



Jednym z najstarszych i najgłębszych pytań chrześcijaństwa jest następujące: **co dzieje się z ludźmi, którzy nigdy nie mieli możliwości poznać Jezusa Chrystusa?** Czy może zostać zbawiony ktoś, kto nigdy nie usłyszał Ewangelii? Co z tymi, którzy urodzili się w kulturach, do których chrześcijaństwo nigdy nie dotarło? Czy byłoby sprawiedliwe, gdyby Bóg potępił kogoś, kto nigdy nie miał możliwości uwierzyć?

Pytania te nie są nowe. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa teologowie, święci i sobory zastanawiali się nad nimi. W naszych czasach nabrały one jeszcze większego znaczenia z powodu globalizacji, kontaktu między religiami oraz postępującej sekularyzacji świata.

Kościół katolicki, daleki od udzielania uproszczonych odpowiedzi, przedstawia nauczanie głęboko wyważone, które łączy dwie nierozłączne prawdy:

- **Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem świata.**
- **Miłosierdzie Boże sięga znacznie dalej, niż jesteśmy w stanie pojąć.**

W centrum tego nauczania znajduje się jeden z najczęściej omawianych fragmentów Katechizmu Kościoła Katolickiego: **punkt 847**, stwierdzenie, które niektórzy nieoficjalnie nazwali „**klauzulą niewiedzy**”, choć nie jest to oficjalny termin używany przez Kościół.

Ale co ono naprawdę oznacza? Czy znaczy, że wszystkie religie prowadzą do zbawienia? Że nie ma znaczenia, czy ktoś wierzy, czy nie? Że ewangelizacja nie jest już potrzebna?

Odpowiedź jest znacznie głębsza — i znacznie piękniejsza.

Punkt 847 Katechizmu: pełny tekst

Katechizm naucza:

„Ci bowiem, którzy bez własnej winy nie znają Ewangelii Chrystusowej i Jego Kościoła, lecz szczerym sercem szukają Boga i pod wpływem łaski starają się pełnić czynem Jego wolę, poznaną przez nakaz sumienia, mogą osiągnąć wieczne zbawienie.”



To jedno zdanie zawiera niezwykle bogactwo teologiczne.

Każde słowo zostało starannie dobrane.

Nie mówi ono:

- „Wszyscy będą zbawieni.”
- „Wszystkie religie są takie same.”
- „Chrystus nie jest potrzebny.”

Mówi coś zupełnie innego.

Mówi o ludziach, którzy **nie znają Ewangelii bez własnej winy**.

I właśnie to rozróżnienie zmienia wszystko.

Co oznacza „bez własnej winy”?

Tutaj spotykamy klasyczne pojęcie teologii katolickiej: **niewiedzę niepokonalną** (*ignorantia invincibilis*).

Nie każda niewiedza jest taka sama.

Teologowie rozróżniają:

Niewiedzę pokonalną

Jest to niewiedza, którą człowiek mógłby przezwyciężyć.

Na przykład:

Ktoś odmawia poszukiwania Boga z lenistwa.

Albo dlatego, że nie chce zmienić swojego życia.

Albo dlatego, że świadomie odrzuca prawdę.



W takich przypadkach istnieje odpowiedzialność moralna.

Niewiedzę niepokonalną

Jest to niewiedza, której człowiek nie jest w stanie przezwyciężyć.

Może ona wynikać z wielu okoliczności:

- Urodzenie się w miejscu, do którego Ewangelia nigdy nie dotarła.
- Życie pod prześladowaniami religijnymi.
- Otrzymanie całkowicie zniekształconego obrazu chrześcijaństwa.
- Obiektywny brak jakiegokolwiek rzeczywistej możliwości poznania wiary chrześcijańskiej.

W takich sytuacjach człowiek nie może być uznany za winnego czegoś, czego nigdy nie miał realnej możliwości poznać.

Bóg, który widzi serce, sądzi z doskonałą sprawiedliwością.

Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni

Pierwsza prawda, o której nigdy nie wolno nam zapominać, została jasno wyrażona w Piśmie Świętym.

Święty Paweł pisze:

„Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy.”

(1 Tm 2,4)



Bóg nie stwarza ludzi po to, aby ich potępić.

Nie znajduje upodobania w karaniu.

Jego pragnieniem jest zbawienie wszystkich.

Jednocześnie głęboko szanuje ludzką wolność.

Chrystus pozostaje jedynym Zbawicielem

W tym miejscu musimy uniknąć bardzo powszechnego błędu.

Niektórzy interpretują Katechizm w następujący sposób:

„A więc wszystkie religie prowadzą do zbawienia.”

Tego **Kościół nie naucza.**

Pismo Święte mówi:

„*Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.*”

(J 14,6)

A także:

„*Nie ma w nikim innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni.*”

(Dz 4,12)



Każde zbawienie dokonuje się przez Jezusa Chrystusa.

Zawsze.

Nawet wtedy, gdy człowiek nie zna Go w sposób wyraźny.

Jest to prawda fundamentalna.

Kościół nigdy nie nauczał, że istnieje druga droga zbawienia niezależna od Chrystusa.

Nie ma dwóch dróg:

- Chrystus.
- Inne religie.

Jest tylko Chrystus.

Różnica polega na tym, że niektórzy ludzie mogą otrzymać owoce Jego Odkupienia, nie dochodząc jeszcze do wyraźnego poznania Ewangelii.

Jak Chrystus może działać w człowieku, który Go nie zna?

W tym miejscu wkraczamy w jedną z największych tajemnic łaski.

Bóg nie jest ograniczony sakramentami.

Sakramenty są zwyczajną drogą zbawienia.

Jednak Bóg może działać również w sposób nadzwyczajny.

Święty Tomasz z Akwinu nauczał już, że Bóg może udzielać swojej łaski także poza zwyczajnymi środkami zbawienia, gdy istnieje obiektywna niemożność skorzystania z nich.

Nie oznacza to, że sakramenty są niepotrzebne.



Oznacza to, że Bóg nie jest nimi związany.

To On ustanowił je dla naszego dobra.

My nie możemy dobrowolnie z nich rezygnować.

On natomiast może działać wtedy, kiedy chce, i tak, jak chce.

Sumienie nie zastępuje Boga

Innym współczesnym błędem jest twierdzenie:

„Wystarczy postępować zgodnie z własnym sumieniem.”

Także tego Kościół nie naucza.

Sumienie nie tworzy dobra i zła.

Sumienie musi być właściwie ukształtowane.

Musi szukać prawdy.

Musi pozwolić się oświecać.

Katechizm mówi o tych, którzy:

- szczerze szukają Boga;
- są posłuszni poznanej prawdzie;
- podążają za dobrem odkrytym przez rozum;
- odpowiadają na łaskę.

Nie mówi o kimś, kto po prostu robi to, co wydaje mu się słuszne.

Różnica jest ogromna.



Prawo naturalne zapisane w sercu

Święty Paweł rozwija tę myśl w Liście do Rzymian.

Pisze:

„Gdy bowiem poganie, którzy nie mają Prawa, idąc za naturą czynią to, co Prawo nakazuje, wtedy, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są prawem... Wykazują oni, że treść Prawa jest zapisana w ich sercach.”

(Rz 2,14-15)

Tutaj spotykamy naukę o prawie naturalnym.

Każdy człowiek posiada sumienie moralne.

Potrafi rozpoznać:

- że zabójstwo jest złem;
- że kłamstwo niszczy;
- że miłość jest dobrem;
- że sprawiedliwość jest konieczna.

To wewnętrzne prawo również stanowi część Bożego sądu.

Szczere szukanie Boga

Katechizm nie mówi po prostu o „dobrych ludziach”.

Mówi o ludziach, którzy szczerze szukają Boga.



To zasadnicza różnica.

Są ludzie całkowicie zamknięci w sobie.

Są jednak i tacy, którzy — choć nie znają Chrystusa — szczerze poszukują prawdy.

Szukają dobra.

Szukają sprawiedliwości.

Szukają tego, co przekracza ten świat.

Już w tym poszukiwaniu działa łaska.

Nikt bowiem nie może naprawdę szukać Boga, jeśli wcześniej sam Bóg nie zaczął szukać jego.

Łaska zawsze wychodzi z inicjatywą

Każde nawrócenie rozpoczyna się od Boga.

Jezus mówi:

*„Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie
Ojciec, który Mnie posłał.”*

(J 6,44)

Nawet człowiek, który nigdy nie słyszał Ewangelii, może otrzymywać wewnętrzne łaski.

Natchnienia.

Poruszenia.

Ruchy serca.

Ciche zaproszenia do czynienia dobra.



Łaska działa na sposoby, które pozostają przed nami ukryte.

A co z innymi religiami?

Kościół uznaje, że w innych religiach mogą znajdować się:

- ziarna prawdy;
- wartości moralne;
- elementy przygotowujące do przyjęcia Ewangelii.

Jednak same w sobie elementy te nie zbawiają.

Wszystko, co rzeczywiście prowadzi człowieka do Boga, ostatecznie pochodzi od Chrystusa.

Dlatego Kościół docenia wszystko, co jest prawdziwe i dobre w innych tradycjach religijnych, jednocześnie niezmiennie nauczając, że pełnia Bożego Objawienia znajduje się wyłącznie w Jezusie Chrystusie i w Kościele przez Niego założonym.

Dlaczego więc ewangelizować?

To prawdopodobnie najczęściej stawiany zarzut.

Jeżeli ktoś może zostać zbawiony, nie znając Chrystusa...

Po co głosić Ewangelię?

Odpowiedź jest prosta.

Ponieważ poznanie Chrystusa jest nieskończenie lepsze niż nieznanie Go.

Nie ewangelizujemy jedynie po to, by uchronić ludzi przed potępieniem.

Ewangelizujemy po to, aby przekazać pełnię prawdy.



Aby ofiarować przyjaźń z Bogiem.

Aby otworzyć drogę do sakramentów.

Aby prowadzić ludzi do Najświętszej Eucharystii.

Aby uczyć prawdziwego kultu Bożego.

Aby prowadzić dusze do świętości.

Ewangelizacja nie rodzi się ze strachu.

Rodzi się z miłości.

Niebezpieczeństwo relatywizmu religijnego

Niekiedy punkt 847 Katechizmu był błędnie interpretowany jako uzasadnienie relatywizmu religijnego.

Tymczasem zaraz potem Katechizm przypomina, że Kościół nadal posiada święty obowiązek i święte prawo do ewangelizowania wszystkich narodów.

Nie ma tu żadnej sprzeczności.

Nadzwyczajna możliwość zbawienia nigdy nie znosi zwyczajnej drogi ustanowionej przez Chrystusa.

Jeżeli znamy Ewangelię i dobrowolnie odrzucamy wiarę, nasza sytuacja jest całkowicie odmienna od sytuacji człowieka, który nigdy nie miał możliwości jej poznać.



Odpowiedzialność wzrasta wraz z otrzymanym światłem

Sam Jezus nauczał tej zasady.

| *„Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie.”*

| *(Łk 12,48)*

Im większe poznanie otrzymaliśmy, tym większa jest również nasza odpowiedzialność.

Dlatego ochrzczeni nie mogą zasłaniać się punktem 847 Katechizmu, aby usprawiedliwiać życie w obojętności.

Znamy Chrystusa.

Znamy Jego Kościół.

Znamy sakramenty.

Dlatego nasza odpowiedzialność jest większa.

Sąd należy wyłącznie do Boga

Jednym z najpiękniejszych owoców tego nauczania jest pokora.

Chrześcijanie nie mogą orzekać, że konkretna osoba jest potępiona.

Nie mogą również automatycznie ogłaszać, że wszyscy są zbawieni.

Sąd należy wyłącznie do Boga.



Tylko On zna:

- okoliczności życia każdego człowieka;
- możliwości, jakie otrzymał;
- stopień wolności, z jaką działał;
- jego zranienia;
- jego sumienie;
- łaski, które otrzymał.

My widzimy jedynie to, co zewnętrzne.

Bóg widzi serce.

Wezwanie do nadziei

Ta nauka napędza wiele rodzin nadzieją.

Co z dziadkiem, który nigdy naprawdę nie poznał wiary?

Co z ludźmi wychowanymi pod rządami ateistycznego reżimu?

Co z całymi narodami, które nigdy nie usłyszały imienia Jezusa?

Kościół zachęca nas do całkowitego zaufania nieskończonej sprawiedliwości i nieskończonemu miłosierdziu Boga.

Nie wiemy dokładnie, jak działa Jego łaska.

Ale wiemy, kim jest Bóg.

I wiemy, że jest nieskończenie sprawiedliwy.

I nieskończenie miłosierny.



Wezwanie do misji

Paradoksalnie, im głębiej rozumiemy to nauczanie, tym pilniejsza staje się ewangelizacja.

Jeżeli bowiem Chrystus jest największym skarbem ludzkości, nie możemy zatrzymać Go tylko dla siebie.

Nie głosimy Ewangelii dlatego, że uważamy, iż Bóg nie potrafi działać bez nas.

Głosimy ją dlatego, że Bóg zechciał uczynić nas narzędziami swojej Opatrzności.

Każdy chrześcijanin jest powołany do dawania świadectwa.

W rodzinie.

W miejscu pracy.

W parafii.

W mediach społecznościowych.

W codziennym życiu.

Nigdy z pychą.

Zawsze z miłością.

Praktyczne zastosowania w naszym życiu duchowym

To nauczanie Katechizmu stawia również osobiste wymagania każdemu z nas.

Przypomina nam, że wiara nie jest przywilejem, z którego można być dumnym, lecz ogromnym darem, za który powinniśmy dziękować i którym mamy żyć wiernie. Otrzymanie Ewangelii oznacza większą odpowiedzialność: poznanie Chrystusa wymaga odpowiedzi na



Jego łaskę poprzez życie spójne z wiarą, karmione modlitwą, sakramentami i uczynkami miłosierdzia.

Ponadto nauczanie to zachęca nas, aby patrzeć na innych z nadzieją i szacunkiem. Nie znamy wewnętrznej drogi każdej duszy ani tajemniczych sposobów, poprzez które Bóg może dotknąć ludzkiego serca. Dlatego chrześcijanin unika zarówno pochopnego osądzania, jak i obojętności. Jest powołany do miłości wobec wszystkich, do modlitwy za wszystkich i do głoszenia Ewangelii z pokorą, przekonany, że prawdy nigdy nie narzuca się siłą, lecz zawsze proponuje z miłością.

Wreszcie, ta doktryna zachęca nas do właściwego kształtowania sumienia. Nie wystarczy po prostu kierować się „tym, co czujemy”. Powinniśmy formować nasz rozum i serce w świetle Bożego Objawienia, aby nasze decyzje naprawdę odpowiadały woli Boga.

Zakończenie: sprawiedliwość i miłosierdzie spotykają się w Chrystusie

Punkt 847 Katechizmu nie jest „tylnymi drzwiami”, które czyniłyby wiarę zbędną, ani ustępstwem wobec relatywizmu religijnego. Jest raczej jasnym wyrazem dwóch nierozłącznych przymiotów Boga: Jego doskonałej sprawiedliwości i nieskończonego miłosierdzia.

Kościół z całą stanowczością głosi, że **Jezus Chrystus jest jedynym Odkupicielem ludzkości**, a Kościół jest powszechnym sakramentem zbawienia. Jednocześnie uznaje, że Bóg może doprowadzić do wiecznego zbawienia tych, którzy **bez własnej winy** nie znali Ewangelii, lecz szczerze odpowiedzieli na łaskę, którą zasiał w ich sercach.

To nauczanie chroni nas przed dwoma równie niebezpiecznymi skrajnościami. Z jednej strony zapobiega ekskluzywizmowi, który ograniczałby zbawcze działanie Boga wyłącznie do widzialnych granic Kościoła. Z drugiej strony odrzuca relatywizm, który twierdzi, że wszystkie religie są jednakowo prawdziwe albo że Chrystus jest zbędny.

Pomiędzy tymi dwiema skrajnościami stoi autentyczna nauka katolicka: **zbawienie jest zawsze dziełem Chrystusa, lecz działanie Chrystusa może dotrzeć do dusz drogami znanymi jedynie Bogu.**



Dlatego nasza postawa powinna być naznaczona głęboką wdzięcznością za dar wiary, odnowionym zapalem do misji ewangelizacyjnej oraz całkowitym zaufaniem Bożej Opatrzności. Nie do nas należy wyznaczanie granic Bożego miłosierdzia, lecz wielkoduszne odpowiadanie na otrzymaną łaskę i współpraca, aby jak najwięcej ludzi mogło wyraźnie poznać Tego, który powiedział:

*„Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.”
(Mk 16,15)*

Kto spotkał Chrystusa, nie może zatrzymać Go tylko dla siebie. Właśnie dlatego, że wierzymy, iż jest On jedynym Zbawicielem i pełnią prawdy, pragniemy, aby wszyscy ludzie Go poznali, pokochali i poszli za Nim. Taka jest nieustanna misja Kościoła i samo serce życia chrześcijańskiego.